

Michał Kopczyk, Robert Pysz

Dialog. Spotkanie z Innym

Trzy kategorie: dialog – spotkanie – Inny, składające się na tytuł tomu, nabierają we współczesnym świecie znaczenia szczególnego. Przede wszystkim dlatego, iż w obszarze doświadczeń tzw. kultury masowej, popularnej, postmodernistycznej – coraz trudniej jest nadać im wyjątkowy charakter. Dialog to spotkanie środowisk (kultur), spotkanie człowieka z człowiekiem, człowieka z Bogiem, spotkanie, po którym pozostaje niezbywalny ślad. „Doświadczamy innego, spotykając go. Spotkać to coś więcej niż mieć świadomość, że inny jest obecny obok mnie lub przy mnie. Spotkanie jest wydarzeniem. Ten, kto spotyka, wykracza – transcenduje – poza siebie w podwójnym sensie tego słowa: ku temu, komu może dać świadectwo (w stronę innego) i ku Temu, przed kim może złożyć świadectwo. Dlatego należy powiedzieć: spotkać to doświadczać Transcendencji” (Józef Tischner, *Filozofia dramatu*). I to jest jeden z wymiarów tej triady – osadzony głęboko w nurcie zwanym filozofią dialogu (filozofią spotkania, filozofią Innego), wyznaczany nazwiskami Ferdynanda Ebnera, Franza Rosenzweiga, Martina Bubera, Emmanuela Lévinasa czy właśnie Tischnera. Odwołuje się do niej, w różnym stopniu, znakomita większość zgromadzonych tutaj tekstów.

Ale w ich lekturze czytelny jest też inny aspekt podejmowanych refleksji: społeczno-kulturowy. Żyjąc w „globalnej wiosce”, zdominowanej i skazanej na dialog (multi)medialny, człowiek współczesny zmuszony jest do komunikacji na coraz to wyższym poziomie relacji społecznych. Palącym problemem stają się dziś nie tylko relacje interpersonalne, sąsiedzkie czy międzypaństwowe. Wiek XXI, naznaczony

od samego początku terroryzmem, wymaga podjęcia dialogu między cywilizacjami. Niespokojny, wielobiegunowy świat różnych kultur zmusza ludzi Zachodu – dla zachowania bezpiecznej spójności – do odejścia od popularnego, uniwersalistycznego paradygmatu „jednego świata”. „Najostrzejsze, najpoważniejsze i najgroźniejsze konflikty nie będą się (...) toczyć między klasami społecznymi, biednymi i bogatymi czy innymi grupami zdefiniowanymi w kategoriach ekonomicznych, ale między ludami należącymi do różnych kręgów kulturowych” (Samuel P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*). Rok 2008, z końcem którego ukazuje się 11. numer „Świata i Słowa”, został ogłoszony przez Komisję Europejską Rokiem Dialogu Międzykulturowego. Wielokulturowość, multikulturowość, transkulturowość – wpisane w polską historię i tradycję – intensyfikują doświadczenie dialogu, zmuszają do uwzględniania w jego kontekstach takich pojęć-procesów, jak tożsamość, integracja, tolerancja, asymilacja. Wyraziste świadectwo temu daje literatura, stąd częsta obecność w zgromadzonych tutaj tekstach nazwisk takich, jak Ryszard Kapuściński, Henryk Grynberg, Czesław Miłosz.

Jako że dialog jest wartością nadrzędną wobec każdej dyscypliny naukowej, w tomie spotykają się: filolodzy, psychologowie, teolodzy, bibliści, filozofowie, socjologowie, pedagodzy. Stąd tak bogate i różnorodne – a więc: głęboko dialogiczne – ujęcie problematyki, daleko nieraz wykraczające poza jej lévinasowską wykładnię.

W wymiarze teologicznym (ale i każdym innym!) dialogiczność życia zakłada całkowite upodmiotowienie uczestników. Jak zauważa w swym tekście ks. Jan Wal, by dialog mógł opierać się na prawdzie i dobru, człowiek nie może być „projekcją” innych, musi przede wszystkim dzielić się z innymi autentycznymi wartościami; dopiero później może sięgnąć po dar, jaki daje spotkanie. Dopowiadając: sytuacja dialogu stwarza człowieka jako odrębny podmiot, wyróżnia go z tłumu, a tym samym głęboko angażuje w sprawy Boże i ludzkie. U źródeł wszelkiej komunikacji leży jednak kontakt człowieka z Bogiem. Anastazja Seul, analizując homiletykę Jana Pawła II, wskazuje te miejsca, w których papież kładł szczególny nacisk na spotkanie ze Stwórcą jako jedną z istotnych cech osoby ludzkiej. Dialog to nie tylko akt decydujący o rozwoju osoby ludzkiej, ale także działanie, mające swoje konsekwencje dla życia społecznego, dla budowania *communio personarum*. Specyficzną for-

mą komunikacji z Bogiem jest droga krzyżowa, która jako motyw wierszy Josefa Suchego i Stanisława Krawczyka, w refleksji Ludvíka Štěpána objawia swój wymiar egzystencjalno-metafizyczny. W słowie poetów następuje powrót „do prapoczątków formacji człowieka, do tekstów biblijnych, do Słowa, które było na początku” (L. Štěpán); powrót uświadamiający człowiekowi, że krzyż jest ceną za jego egzystencję. Pozornie na drugim biegunie lokują się rozważania Darii Urbańskiej o esejach Jerzego Sosnowskiego i stawianych w nich pytaniach: czy dialog z Bogiem jest w ogóle możliwy? Jeżeli tak, to co go utrudnia? Jaki jest sens odkupienia i cierpienia i dlaczego Bóg wciąż milczy? Mimo filozoficznego uwikłania (Szeszow, Dostojewski, Kołakowski), pisarz jednoznacznie zmierza w kierunku akceptacji ludzkiej potrzeby istnienia Boga oraz wiary w życiodajną moc modlitwy.

Literatura i sztuka pogłębiają pozytywny wymiar dialogu z Innym. Widać to chociażby w interpretacji powieści Stefana Chwina *Złoty pelikan* (Szymon Kuś): właściwa relacja z Innym daje gwarancję odnalezienia szczęścia we współczesnym świecie. Zbieżność utworu z konwencją średniowiecznego moralitetu narzuca pewien sztuczny nieco, uniwersalny dydaktyzm, mogący mieć jednak dla współczesnego człowieka wymiar terapeutyczny. Zgoda odmiennie rzecz ma się w przypadku twórczości Jerzego Ficowskiego, omawianej przez Miłosza Piotrowiaka, gdzie imperatyw spotkania z Innym także jest stale obecny. Jednak Ficowski nie nakłania, nie moralizuje, nie narzuca – raczej prowokuje świadomy akt dialogu. Eksploruje obrzeża kultury, tłumaczy to, co nieznanne, prowadzi ku spotkaniu z narodami zdegradowanymi społecznie i wyszydzanymi: Żydami i Romami. Wreszcie u schyłku życia, w tomie *Pantareja*, jako stronę dialogu stawia świat chłopskiej kultury, peryferyjnej, ale równocześnie swojskiej.

Specyficzne ujęcie tematu tomu prezentuje esej Ireneusza Gielaty o doświadczeniu wagi zwykłej, codziennej rozmowy. Film *Dym*, zaprzeczając diagnozie Baudrillarda o „pustynnieniu” kultury amerykańskiej, ukazuje proces przełamywania przez dialog samotności, rozbijania „kodu separacji” i otwierania się człowieka na Innego. Co ciekawe, bohaterem filmu jest sam dialog, żywa, codzienna mowa, którą symbolizuje tytułowy dym (ulotny, uzależniający). „Błahe z pozoru opowieści stają się niebłahe, posiadają swoje ukryte znaczenia, przez co nabierają

wagi filozoficznej przypowieści” – jak konkluduje autor. Z kolei zupełnie poza filozoficznym wymiarem refleksji o Innym lokuje swe rozważania Grzegorz Olszański, próbując ukazać wyjątkową rolę, jaką w polskiej kulturze pełniła poezja oraz jej twórcy. Po roku 1989 symptomatycznym piętnem polskiego poety staje się właśnie poczucie obcości, wynikające z załamania się romantycznego paradygmatu kultury oraz stopniowej merkantylizacji współczesnej literatury.

Czasem dialog odbywa się wewnątrz podmiotu, „bowiem napór i wymogi «zewnętrzności» wymuszają nieustającą, kameleonową, zmienność, wynikającą z konieczności przystosowania się, warunkującego przeżycie na poziomie biologicznym i społecznym” – jak pisze Zofia Zarębianka o lirycznym „ja” Marcina Świetlickiego. Podmiot podejmuje chwiejną grę, podlega wewnętrznej, wielopostaciowej multiplikacji, by odnaleźć właściwą strategię wobec wrogiego świata „na zewnątrz”. Partner duchowego dialogu to *alter ego*, sobowtór, cień...

Odrębną kwestią są sytuacje, w których spotkanie z Innym zostaje mocno utrudnione lub wręcz staje się niemożliwe. I tak, według niektórych teologów jedną z głównych przeszkód na drodze spotkania z drugim człowiekiem jest cyberkultura. Iluzoryczność komunikacji internetowej tworzy bowiem Innego – człowieka ekranu telewizyjnego, Internetu, anteny satelitarnej... Ks. Sławomir Zawada charakteryzuje Netczłowieka (Cybermenscha) jako byt cyberprzestrzeni, z którym dialog dla katolików jest nie tylko sprawdzianem własnej tożsamości i dojrzałości, ale także wezwaniem i powinnością. Dość podobnych kwestii, choć w innej, literackiej przestrzeni, dotyka Stefan Chwin w *Dolinie Radości*. Jak przekonująco dowodzi w swym artykule Renata Jochymek, dla genialnego makijażysty Eryka Stamelmana malowane przez niego twarze (w tym i jego twarz) są Innym – żyjącym w świecie symulacji, Innym będącym baudrillardowską „kopią bez oryginału”. Pomagając nakładać ludziom maski, Eryk ułatwia im wchodzenie w różne role społeczne, a tym samym pozwala zakosztować – pozornej, jak się okazuje – wolności.

Problematyka zanegowania możliwości dialogu z Innym – reprezentowana w postaciach apodyktycznych i dumnych bohaterów – pojawiła się w dramatach Słowackiego (podobnie jak wcześniej u Szekspira). W ujęciu Józefa Tischnera dialogiczność to cecha nie tylko dramatu

w znaczeniu: rodzaj literacki, ale także dramatu człowieka, który przeżywa „dany czas, mając wokół siebie innych ludzi i ziemię jako scenę pod stopami” (*Filozofia dramatu*). W tym kontekście Lidia Romaniszyn-Ziomek ukazuje pozorny charakter większości takich dialogów-spotkań w *Marii Stuart* Słowackiego; ich celem jest uprzedmiotowienie drugiego człowieka, pozbawienie go twarzy. Prawdziwie minorowe tony pobrzmiwają jednak dopiero w refleksjach Stanisława Gębali o *Uchodźcach* Henryka Grynberga. Pisarz w swych barwnych opowieściach o „ludziach, którzy nigdzie nie są u siebie” odnosi się także do bolesnego stygmatu, jakim od wieków naznaczony jest międzykulturowy dialog polsko-żydowski – antysemityzmu. W gorzko-żartobliwym tonie przywołuje wspomnienia i świadectwa, które badacz konfrontuje z wypowiedziami innych pisarzy, podejmujących ten temat. W tej perspektywie, diagnoza polskiego antysemityzmu traci swą pozorną łagodność, prowadząc do niepokojących konkluzji (np. „Człowieka, którego rozpoznajemy jako Żyda i tylko Żyda, pozbawiamy indywidualności, a tym samym przekreślamy możliwość spotkania z nim, bo spotkanie – co powtarzali Buber i Lévinas – ma zawsze charakter indywidualny”, S. Gębala). W Polsce łatwo (zbyt łatwo! – jak zaznacza autor szkicu) być antysemitą, bo „każdy Żyd jest gorszy od każdego nie-Żyda”.

Definicja słownikowa dialogu jest zwykle krótka i prosta: „rozmowa, zwłaszcza dwóch osób”. Filozofia dialogu, traktowana w niniejszym tomie częstokroć tylko przyczynkowo, kładzie nacisk na partnerski wymiar spotkania z Innym, oparty na tolerancji, szacunku, dbałości o drugiego. Jakkolwiek by jednak go nie definiować, u podstaw każdego dialogu musi leć troska, by nie stał się on jedynie *dialogue des sourds* – rozmową głuchych.